

130

36 (dublet par. 34)

233

G Ł O S

Nr

X^{dza} K A R O L A

112

39

D I E H L

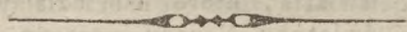
DEPUTOWANEGO MIASTA WARSZAWY z CYR-
KUŁU CZWARTEGO,

CZŁONKA KOMMISSYI PRAWODAWSTWA CYWILNEGO

M I A N Y

w IZBIE POSELSKIEY,

na Sessyi Seymowej dnia 15. Grudnia 1811 roku.



PRZEŚWIETNA IZBO SEYMIĄCA!

NIE wypada wprawdzie z projektów do uważania i roztrząśnie-
nia Kommissyi tej Prawodawstwa Cywilnego podanych, którey
Współczłonkiem byź mam honor, odzywać się do Was, szano-
wni Koledzy; lecz korzystając z dogodney pory, która mi się
dziś podaie, nie mogę przytłumić w téy Świątyni Prawodawstw a
głosu dobywającego się z uczuć radosnych serca moiego, któremi
toż napełnione, życzyłoby poniekąd dać się poznać. Mówię;

poniekąd, gdyż wynurzyć takowe zupełnie nie iestem i być nie mógłbym zdolnym.

Zwracając uwagę moję na bieg życia moiego, przekonywam się, iż mało zdarzeń w tym spostrzegam, któreby mi równe u-kontentowanie, a żadnego, któreby mi zrządziło większe nad to, iakie mi sprawia zaszczyt z powołania dzisiejszego. Ten dowód zaufania tak wielu oświeconych Meżów ze wszystkich części kra-iu naszego, iako Reprezentantów Narodowych zebranych, nie tylko mi z tego powodu iest miłym, iż osobie moiej pochlebia, lecz i z tey przyczyny, iż poznaię w tym wrodzony kochanym Współobywatelom moim, (nie uymuiąc nic żadnemu Narodowi) właściwie wspaniały charakter, iż wszędzie, gdzie idzie o sto-sunki obywatelskie, o dołożenie się do publicznego dobra, na różność religii względu nie ma. — Z szczególnym ukonten-towaniem czytać mi się dały dzieie moiej Oyczyzny pod Pa-nowaniem Zygmunta pierwszego, Zygmunta Augusta i Ste-fana Batorego. O gdybyśmy zawsze byli zostawali na drodze przez przodków naszych utworowanej: nieomylnie bylibyśmy prze-wodnikami do tego światła, które nam dzisiay obce udzielaia narody. W tey to świetney Narodu naszego epoce kwitnęły nauki, i naypiękniejszym ich owocem była wzajemna w stosun-kach kościelnych różniących się Partyi Tolerancya; ta to Tole-rancya, która wiodła za sobą zaludnienie kraiu, powstanie kun-sztów, fabryk i manufaktur, stanowiących fundament polityczne-go bytu Narodów.

Wskrzesciciel Narodu naszego, *Napoleon Wielki*, wydoby-wszy Oyczyznę Polaka z gruzów niepamięci, i postawiwszy ją w rzędzie Mocarstw Europy, w nadanych nam Konstytucyi i Ko-dexie nie tak przytłumionemu, ale raczcy wstrzymanemu dziel-nego Narodu Polskiego Duchowi obszerniejsze przywrócił pole. Ten niezwycięzony Monarcha, dla uzupełnienia szczęścia nasze-go, poddał nas pod berło najlepszego z Królów *Frederyka Au-gusta*, który przez usiłowanie swoich oświeconych Ministrów do-

brodzieystwo, przez *Wielkiego Napoleona* wyświadczone, coraz bardziej rozszerzać raczy. Tym to sposobem zachodzące dotąd niezaufanie, na wzór mgły niknąc, przekonywa o téy prawdzie, iż wzajemny szacunek, wzajemna ufność, jedność umysłów, uznawanie w osobie drugiego Syna teyże samey ukochaney Oyczyzny, i wspólnemi siłami do wspólnego celu, to jest do pomnożenia szczęścia krajowego ubieganie się, są obowiązkami dobrego Obywatela i stanowią pewność exystencji Narodów.

Oby to szczęście i dobro kochaney naszej Oyczyzny było zawsze nypierwszym przedmiotem usiłowań naszych! i abyśmy dla niey w ofierze, idąc za przykładem Przodków, nieśli iak dotąd z równym zapalem życie i majątek!

Początki odrodzenia naszego zadziwiała insze narody: Niechże one i to zadziwia, że Polak, co dobrze zaczął, i dobrze dokończyć umie, w przekonaniu, że koniec wieńczy dzieło.

Należałoby mi iuż przestać, gdy wszystko to, cobym względnie wniesionego do Izby projektu powiedzieć mógł, przez iednego lub drugiego z moich szanownych Współkollegow daleko dokładniéy wytłumaczonym zostało; gdyby nie iedna okoliczność powodowała mię do wniesienia takowey uwagi.

Smiele powiedzieć mogę, iż prawie cały ogół Izby Poselskiej uczuł to z niemają boleścią, iż przedmioty, które dotąd traktowane były, tak małego są znaczenia, że czas Seymowania iuż do połowy zbiegł, a nie do zbawiennego dobra krajowego dążącego ieszcze ustanowionym nie zostało. Jak sprawiedliwe jest takowe zażalenie, i iak to jest niezawodną prawdą, iż ważniejszych projektów względem Prawodawstwa Cywilnego oczekiwaliśmy; wszelako z tych drobnych nawet przedmiotów, któreśmy traktowali, widzieć można tę przyiemną pewność, iż z wolności nam nadaney, abyśmy Kodex do potrzeb i obyczajów krajowych przystosowali tam, gdzie tego okoliczności wymagają,

236

i w ważniejszych obiektach korzystać będziemy. Nakoniec wza-
wiedzionych dotąd naszych nadzieiach tą powinniśmy się cieszyć
uwaga, iż nieprzełamane przeszkody względnie dogodzenia po-
wszechnemu życzeniu i oczekiwaniu wszystkich, iako to: w wpro-
wadzeniu Kodexu urzędownie na język Polski przełożonego, w wpro-
wadzeniu dogodniejszej dla nas procedury Kodexowey, i co o-
procz tego wpływ mieć może do skrócenia i bezpiecznego biegu
sprawiedliwości, iż, powtarzam, temu wszystkiemu nieprze-
łamane zawady sprzeciwiły się. Takowe dorozumiewania się na-
sze potwierdza dana wczoray w Naywyższej Radzie Stanu przez
JW. Ministra Sprawiedliwości na podane w tey mierze przedsta-
wienia i próby odpowiedź.

Przy kończeniu głosu mego nie pozostaje mi, iak tylko po-
wrócić do Ciebie, Jaśnie Wielmożny Ministrze Sprawiedliwo-
ści, w imieniu wszystkich moich szanownych Kollegów próby
i żywe nalegania nasze, ażebyś użyć raczył wszelkich
środków w mocy twoiey będących z przyzwoitą Ci roztropno-
ścią i gorliwością, do uskutecznienia iak nayrychlejszego życzeń
Reprezentantów Narodowych. Te życzenia, które znasz dobrze,
bo często obijały się o ucho twoie, Jaśnie Wielmożny Ministrze
Sprawiedliwości, skoro uzupełnisz, zapewnią Ci nieśmiertelny
pomnik w sercach współobywatelów kochających porządek i spra-
wiedliwość.